

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

NAJWIĘKSZE i JEDYNE PISMO **CODZIENNE** wychodzące w Piotrkowie w dużym nakładzie w bogatej treści **ROZPOWSZECHNIONE** na terenie całej **POLSKI ŚRODKOWEJ**

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka pozt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

SHIRLEY TEMPLE ulubienica całego świata zagra tym razem najlepszą swą rolę w życiu w filmie p.t.

Moja gwiazdeczka

w rol. gł.: Slim Summerville i Guy Kibbee

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

Tylko 3 dni czwartek, piątek i sobota. Film dźwiękowy w jęz. żydowskim pod tytułem

BAR MICWE

W roli gł. słynny aktor **BORYS TOMASZEWSKI**
Film na popołudniówkę wyświetlany nie będzie.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Hiszpania otoczona kordonem flot międzynarodowych

LONDYN. Tutejsze koła dyplomatyczne obliczają, że koszt udziału W. Brytanii w planie kontroli nieinterwencji w Hiszpanii wyniesie w ciągu 12 miesięcy 140 funtów. W sumie nie są wliczone koszty nadzoru morskigo. Plan nadzoru morskigo, w razie gdy Sowiety zgodzą się na przydzielenie im strefy zatoki baskijskiej, będzie się przedstawiał następująco: wybrzeże północne W. Brytanii i Portugalia, wybrzeże północno zachodnie — Francja i ZSRR, wybrzeże południowe — W. Brytania, wybrzeże wschodnie i północno-wschodnie — Niemcy i Włochy. Wybrzeże Maroka hiszpańskiego — Francja. Wyspy Kanaryjskie — W. Brytania, Majorka — Francja i Minorka — Włochy.

Komunikacja Madryt — Katalonia przerwana

AVILA. Havas donosi: Początkowa faza ofensywy powstańczej, której celem był zawładnięcie drogą z Madrytu do Walencji, została zakończona. Oddziały powstańcze osiągnęły prawy brzeg Jaramy, odcinając komunikację stolicy z Katalonią. Dezertery, którzy przechodzą do wojsk powstańczych, oświadczają, że dowodzeni są przez osobników, którzy nigdy przed tym nie byli oficerami oraz że okopy frontu rządowego obsadzone są przez ludzi, pozbawionych jakiegokolwiek wartości bojowej. Niektóre oddziały nie posiadają karabinów maszynowych i ręcznych. Fakty te tłumaczą poniekąd ciężkie straty, poniesione przez oddziały rządowe w ostatnich kontratakach.

SALAMANKA. Kwatera główna donosi: Na froncie 5-ej dywizji nieprzyjacieli próbował atakować w okolicy miejscowości Bilal del Rios lecz został z wielkimi dla siebie stratami odparty. Na froncie asturyjskim trwają zaciekle ataki na Oviedo. Straty wojsk rządowych wynoszą na tym odcinku przeszło 10 tys. zabitych i rannych. Na odcinku Escampero atakowały dwie rządowe brygady, poparte akcją 10

czołgów, atak został odparty i wszystkie czołgi wpadły w ręce powstańców. Oddziały nieprzyjacielskie usiłowały przekroczyć rzekę Nalon, na północ od Trubii. Zamiar nieprzyja-

ciela został sparaliżowany przez kontratak wojsk powstańczych. Kilku żołnierzy rządowych zatonoło w rzece. Atak na Carabanchel kosztował wojska rządowe 80 zabitych.

Stutysięczna armia gasiocieli bomb zapalających

LONDYN. Rozpatrywany jest projekt stworzenia w całym kraju organizacji, liczącej przeszło 100.000 ludzi, której zadaniem byłoby zwalczanie pożarów, wywołanych przez bomby, zapalające, w razie ewentualności wybuchu wojny. Projekt przewiduje udzielenie subwencji, organizację nowych brygad straży ognioowych oraz zaopatrzenie ich w konieczny sprzęt.

Zniszczył 165 parowozów w ciągu 2 miesięcy

Nowy trockistowski proces w Sowietach

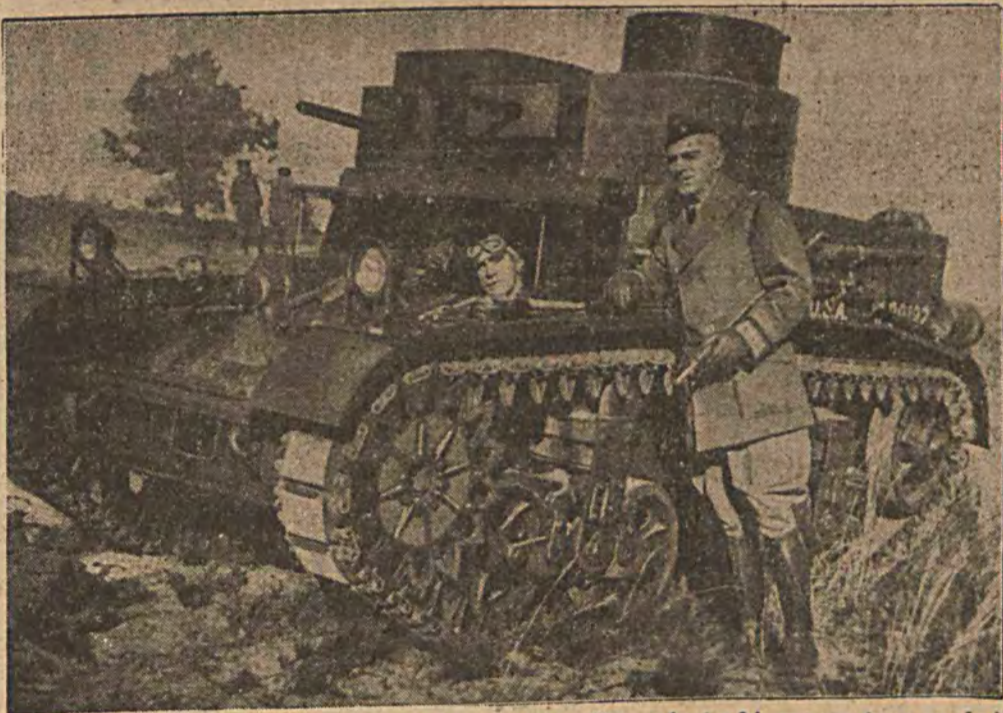
MOSKWA. Przed trybunałem wojennym kolei Wschodnio-sybirskiej w Niżniudniu toczył się proces kontrrewolucyjnej grupy zwolenników Trockiego. Podсуди-

Mirotworskiej, inżynier biura technicznego w remizie parowozów, Nowikow, kierownik brygady parowozowej i Raspotin, najster kowowy — oskarżeni zostali o

świadome szkodnictwo, zmierzające do kompletnej dezorganizacji parku parowozowego w Niżniudniu. Według aktu oskarżenia, Mirotworskiej i Raspotin należeli od r. 1925 do opozycji trockistowskiej. Wskutek akcji Raspotina w ciągu dwóch miesięcy 1936 r. zostało unieruchomionych 165 parowozów.

Po 3-dniowej rozprawie trybunał wojenny, stosownie do żądania prokuratora, skazał Mirotworskiego i Raspotina na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Nowikowa na 8 lat więzienia.

Wobec tego, że Tass szerzej opinii sowieckiej o procesie tym nie informował, przypuszczać należy, że proces ten miał znaczenie wyłącznie lokalne.



Armia amerykańska wyposażona została w nowe olbrzymie tanki, wyposażone w dwie wieże strzelnicze z trzema karabinami maszynowymi. Załogę stanowi czworo ludzi a znajdujący się w tanku radioaparatus pozwala załodze pozostawanie w ciągłym kontakcie z dowództwem.

Na Zamku

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 23 bm. ambasadora R. P. w Parwzu p. Łukasiewicza.

Pan Prezydent R. P. przyjął na pożełalnej audiencji posła brazylijskiego w Warszawie p. J. F. de Barros Pimentel'a.

Następnie Pan Prezydent R. P. przyjął 2 wiceministra spraw wojskowych gen. Litwińwicza.

Półmiliardowa pożyczka w Rzeszy

BERLIN. Dn. 23 bm. ogłoszono nową półmiliardową pożyczkę wewnętrzną Rzeszy, doprowadzi ostatnio zaciągnięte zadłużenia wewnętrzne Niemiec do 3 i pół miliardów Rm. Przypomnieć należy, iż ostatnia transza poprzedniej pożyczki subskrybowana była na jesieni ub. r. podobnie, jak poprzednie pożyczka, również i ta subskrybowana będzie w pierwszym rzędzie przez duże banki oraz ciężki przemysł. Drobną subskrybencją trzymać się będą prawdopodobnie jak i przy dawniejszych pożyczkach na uboczu. Pożyczka oprocentowana jest na 4½ proc., przeciętny termin płatności wynosi 9 lat, kurs emisyjny 98%.

JESZCZE JEDNA PROWOKACJA ZA OLZĄ.

MOR OSTRAWA. Morawskoslezsky Denik donosi iż w Łakach koło Czeskiego Cieszyna zostało otwarte nowe czeskie przedszkole. „Dziennik Polski” pisze, iż budowanie nowych czeskich szkół w zminach czysto polskich, na Śląsku Cieszyńskim jest jedną z najważniejszych przeszkód zblżenia polsko - czeskiego.

Pogoda na czwartek

Najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Wspólnota Interesów nabywcą stoczni gdyńskiej

WARSZAWA (tel. wł.) Jak donoszą z Gdyni, Wspólnota Interesów przejęła aktem notarialnym od miasta Gdyni stocznice gdyńską. Jak wiadomo jesienią ubiegłego roku miasto Gdynia, nie chcąc dopuścić do całkowitej likwidacji stoczni, nabyło od stoczni gdańskiej wszystkie udziały stoczni gdyńskiej na sumę 100.000 zł. Nabywając stocznice gdyńską miasto zamierzało powołać specjalną spółkę dla eksploatacji bądź też odsprzedać ją przedsiębiorstwu prywatnym. Po dłuższych pertraktacjach stocznice gdyńską przejęła Wspólnota Interesów, która ze swej strony odstąpiła część swych udziałów innym przedsiębiorstwom,

a mianowicie 8% Ostrowieckim Zakładom Hutniczym i firmie Zieleniewski oraz 8% miastu Gdyni tytułem prowizji założycielskiej.

Zwolnienia i zesłania do Berezy

WARSZAWA. Ostatnio zostali zwolnieni z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, osadzeni na skutek zajęć w powiecie wysoko-mazowieckim Jan Pogorzelski, Antoni Tyborowski, Stefan Zukowski i Stanisław Skrzyszewski.

ŁÓDŹ. Decyzją władz administracyjnych zostali wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową Stanisław Bachor i Marian Kantor.

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE

J. A. Szczepański

Polska wyprawa w Andy dotarła do Puna de Atacama

Wczorajszą ranną pocztą otrzymała Redakcja naszego pisma list z Argentyny od członka drugiej polskiej wyprawy alpinistycznej w Andy p. red. Jana Alfreda Szczepańskiego. Doskonały znawca wysokogórskiej turystyki w dwu artykułach opisuje prace przygotowawcze do wyprawy, oraz jej pierwszy etap tj. podsuwanie się ku górom w poprzek pasma Kordylierów aż do założenia obozu w kotlinie Trzech Wąwozów (Tres Quebradas) na wysokości 4400 metrów, skąd rozpocznie się atak na najwyższe szczyty Andów z Nevada Pissis na czele.

Jak wspomina p. Szczepański w liście oba artykuły pisane były na gorąco w bazie operacyjnej w Tres Quebradas dnia 13 stycznia bież. roku i wraz z inną korespondencją wysłane do najbliższej poczty o 5 dni szybką jazdą. „Jesteśmy najzupełniej zdani na siebie, nie wiemy o niczym, co się dzieje na świecie” — pisał autor i kończy wykrzyknikiem: „Cudowne jest to surowe życie”.

Czytelnikom zwracamy uwagę na oryginalne zdjęcia z wyprawy wykonane przez jej uczestnika, lekarza p. W. Paryskiego, oczywiście w trudnych warunkach technicznych.

Drugi artykuł ukaze się w jutrzejszym numerze.

Daleka jest droga z Polski do Argentyny. 24 dni podróży okrętem z północnej na południową półkulę. Ale dla naszej wyprawy andyjskiej o wiele jeszcze dalsza była droga z Argentyny do Andów, która trwała 6 tygodni, a mogła być trwać jeszcze dłużej.

20 października 1936 r. wyprawa andyjska odjechała z Polski i 13 listopada przybyła do Buenos Aires. Miesiąc bez trzech dni zajęły w Buenos Aires wszelkie prace przygotowawcze i propagandowe. Dnia 10 grudnia rozpoczął się nowy etap podróży, z Buenos Aires do stóp gór.

48 godzin trwał przejazd do miasteczka Tinogasta, 1550 km od Buenos Aires, kolejami od szerotorowej do wąskotorowej linii, od pociągu pośpiesznego do pociągu jednego na trzy dni. W Tinogasta z dużymi trudnościami zorganizowaliśmy ogromną karawanę mulową, mającą nas i cały nasz bagaż przewieźć od podnóża Kordylierów aż do ich wnętrza, w obszar pustyni śródgórskiej.

PUNA DE ATACAMA.

Jest to najbardziej dzika i najmniej dostępna część całych Andów argentyńskich. Na obszarze 2 i pół tysięcy km² części południowej Puna, dookoła starych, mało zwanych i na mapach za każdym razem inaczej oznaczanych Laguna Zielonych, nie rośnie ani jeden człowiek, niema ani jednej hali, ani jednej góry, któraby była

zawiedziona przez człowieka. Tam, w głębi Puna postanowiła na długie tygodnie lata argentyńskiego zamieszkać wyprawa polska — aby podjąć tam swe prace naukowe (obserwacje meteorologiczne, zbiory zoologiczne, prace topograficzne) oraz działalność alpinistyczną. Tam bowiem, na granicach Puna, wznoszą się zarazem przeszło dwa tysiące metrów ponad jej dno, wspaniałe i nieznanne szczyty, należące do najwyższych w Ameryce.

marsz w poprzek Kordylierów

ku Puna de Atacama. Z wysokości 1350 m (osiedle Puesto, dokąd dało się jeszcze dojechać samochodem) należało się wznieść ponad 5000 m — czyli wyżej niż najwyższe wierzchołki alpejskie! — aby dopiero zejść w pustynny obszar Puna. Z upalnych, tropikalnym słońcem spalonych pustkowi i oaz Ginegasty — w ciągu tygodnia dotarła wyprawa do krainy śmierci i mrozów.

W Tinogasta trzeba było wyprawę zorganizować z niczego, wszystko musieliśmy specjalnie sprawić, poczynając od siodła i juków. Zaangażowaliśmy 4-ch mulników (vaqueanów) dla prowadzenia karawany i przygotowaliśmy bagaż do drogi: 1700 kg w 52 skrzyniach, bagaż naukowy, podróżniczy i alpinistyczny oraz żywność dla 8 osób na blisko 3 miesiące.

28 grudnia ub. roku rozpoczęła wyprawa jedyny w swoim rodzaju

Słońce w południe w głębi Puna jest mocne i gwałtowne. Ale towarzyszy mu nieustanny wichler, i nocą są zawsze mroźne, pod wyiskrzonym niebem.

Nowy Rok 1937 zastał wyprawę w wolnej Dolinie Chaschuil (czyt. Czasczuil) na wys. 3100 m. Trzy dni później osiągnęliśmy już wysokość ok. 4400 m w miejscu zwanym Nacimientto w Dolinie Cazador. Z



Na zdjęciu lewym: Cerro de Nacimientto (ok. 6.400 m) od strony Laguna Verde (ok. 4.2000 m), na zdjęciu prawym — obóz główny wyprawy polskiej w Tres Quebradas (4.390 m) czyli na wzniesieniu Trzech Wąwozów.

Górnośląski wywóz zboża do Niemiec

Śląska Izba Rolnicza w porozumieniu z Śląskim Urzędem Wojewódzkim podaje do wiadomości zainteresowanych rolników, że wobec wzrostu cen zboża na rynkach krajowych i przewyższenia cen eksportowych przez ceny krajowe, rolnicy, którzy nie dostarczeli zboża poszczególnym firmom eksportowym, ani nie wzięli zaliczek na poczet zadeklarowanych na cele eksportu zboża, nie są zobowiązani do dostarczenia tego zboża po cenach niższych od bieżących cen na miejscowych rynkach krajowych.

Ci rolnicy zaś, którzy dostarczyli zboże na eksport i otrzymali zaliczki (normalnie cenę krajową, obowiązującą w czasie dostawy zboża) winni uzyskać od firm eksportowych nadpłatę w wysokości różnicy między ceną krajową i ceną eksportową. O wysokości tej różnicy decyduje termin wywozu zboża.

Ceny eksportowe zboża w poszczególnych okresach wyniosły:
Od początku kampanii wywozowej 1936/37 do miesiąca stycznia włącznie zł 22 za 100 kg żyta, od miesiąca lutego zł 25 za 100 kg żyta.

Chaschuilu zboczyliśmy na pobliski, niższy wierzchołek Cerro Chaschuil (ok. 3350 m) — nie było stąd jeszcze widać ani Puna ani szczytów ponad nią. Z Nacimientto wydosztaliśmy się za to na Cerro Bays, inny poprzedni szczyt, ale już 5000 m wysoki. Z odległości 50 km zobaczyliśmy tu na tle ciemnego, szafirowego nieba wyniosły, jeden z najwyższych i najmniej znanych maszywów andyjskich:

NEVADO PISSIS.

Czterema urwistymi szczytami wznosił się na horyzoncie, dwa ogromne lodowce spływają z jego grani ku pustynnym głębom u jego stóp. Tam wyruszymy za miesiąc, gdy organizmy nasze przystosują się już do przebywania w rozrzedzonym powietrzu na wielkich wysokościach i gdy atak na blisko 7 tysięcy metrów w górę może liczyć na jakieś szanse powodzenia. Wysokość — oto jest obok pustyni największy wróg do pokonania w Andach, groźniejszy zresztą i od pustyni, i od przeszerzeni, i od braku wody. Pustynię można zwyciężyć dobrą organizacją karawany, doborem żywności i ekwipunku etc. etc. Przestrzęć trafią muły pokonywać niepowstrzymanie. Wody też można tu i ówdzie znaleźć, w gorze wytopić ją ze śniegu. Natomiast wpływu wysokości nie da się ominąć. Wysokie,

ROZRZEDZONE POWIETRZE DUSI

brakiem tlenu osłabia wolę i mięśnie. Każdy zdrowy człowiek wejdzie bez trudności na szczyty Tatry, wielu potrafi jeszcze osiągnąć wysokości alpejskie, ale od 5 tysięcy metrów zaczynają się już dla każdego specalne trudności, rosące z każdą setką pokonywanego w górę terenu. Im wyżej — tym mniej ludzi może po prostu, zwyczajnie, iść w górę. Aż ponad 6 tysięcy metrów wejść mogą już tylko ci nie liczni, którzy dysponują najlepszym treningiem, największą wytrzymałością i najzdrowszym sercem.

Przeleć Portillo przez którą przedostaliśmy się do Puna, liczy już ponad 5.000 m wys., ale przejechalismi ją na mulach, tych nieprawdopodobnie wytrzymałych zwierzętach, które na 5.000 m mogą wywieźć 100 kg bagażu. Nie było tu więc jeszcze dla nas prawdziwej walki z wysokością. Po drugiej stronie przełęczy obniżyliśmy się do wys. ok. 4200 m, zjeżdżając nad Laguna Tres Quebradas (Jezioro Trzech Wąwozów), martwą, słoną wodę w sercu południowej Puna.

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

26)

— Zobaczy pan sam, dyrektorze... Ale zanim zaczne, chciałbym jeszcze zapytać o jedno...
— Słucham pana...
— Co sądzi pan o tych porwaniach?
Dyrektor rozłożył ręce:
— To, co wszyscy...
— To znaczy?
— To znaczy... nic...
— Jakto nic?
— Nic nie sądzę... To ciemna sprawa, o której trudno cos sądzić...
Po chwili zapytał:
— A pan co o tym sądzi?
Very roześmiał się:
— Wróćmy do naszej sprawy...
— Tak, tak! Niechże pan opowiada!
Dyrektor był istotnie zaciekawiony...
— Więc proszę — bez uprzedzenia...
De Vadatte uśmiechnął się nieśmiało.
— No, zapewne — szepnął.
Very zaczął:
— Dnia 29 sierpnia wyszedłem z banku...
Dyrektor wykonał ruch, jakby prosił o pominięcie tej daty.
— Miałem przy sobie 125 tysięcy franków...
— No tak — ale po co pan...
— Muszę zacząć od początku, dyrektorze...
— Słucham więc...
— Co miałem zrobić? Niemożliwością było sądzić, że w przeciągu trzech miesięcy...

— Trzech i pół — mruknął dyrektor.
— Trzech i pół miesięcy potrafię zarobić pół miliona!
— 375 tysięcy — poprawił znów dyrektor.
— W każdym razie sumę olbrzymią... Do mego dalekiego krawnego z Lyonu, o którym pan dyrektor tak znacząco wspominał, a który zasadniczo mógłby mi taką sumę pożyczyc, ni mogłem się w żadnym wypadku zwrócić...
— Dlaczego?
— To są takie już rodzinne sprawy... Nie żyjemy ze sobą... Nie mogłem jednym słowem... Cóż więc miałem zrobić?
Pan Very przelknął łyk „Graves Vieux”.
— Jedyną drogą dla mnie była droga żelazna...
— Jak? — dyrektor nie dosłyszał.
— Żelazna... prowadząca na południe...
Dyrektor spuścił głowę.
— Droga, którą znalazłem tak już dobrze — ciągnął dalej Very. — Kupilem bilet tego samego dnia — 29-go sierpnia — datę tej nigdy nie zapomnę — i pojechałem do Monte Carlo...
— Chciał pan...
— Tak... Chciałem tymi 125 tysiącami, jakimi dysponowałem, odbić 375 tysięcy i więcej... gdyż miałem jeszcze długi u lichwiarzy w Monte, które musiałem spłacić... Grałem... i...
— I przegrał pan wszystko! — zawołał dyrektor de Vadatte, który nie wierzył nigdy, by mógł ktoś wygrać w ruletce.
— Nie... wygrałem...
— Jak to?
— Pierwszego wieczoru wygrałem około 200 tysięcy... to był jeden z najpiękniejszych wieczorów mego życia! Z tych 200 tysięcy spłaciłem moje długi —

około 120 tysięcy franków, pozostało mi więc jeszcze przeszło 200 tysięcy... Na drugi dzień rzuciłem wszystko w paszecie ruletki, po nocy pełnej wiary i nadziei... Grałem jak wariat, dopóki nie przegrałem 150 tysięcy... Po tym grałem „systemowo”... Przegrałem. Po tym trochę wygrałem... Wieczorem miałem około 75 tysięcy...
— Które pan do reszty...
— Tak, na trzeci dzień do reszty przegrałem...
— Wszystkie? Czy może pan sobie przedstawić moje położenie? Pożyczać już nie chciałem, nie wierzyłem już memu szczęściu... Zostało mi kilkadziesiąt franków... Wróciłem do Paryża. Przeprowadziłem się do tańszego hotelu. Cały wrzesień przeżyłem objając się po rozmaitych możliwościach... Aż wreszcie, gdy nigdzie nie zaświtała mi iskierka nadziei, doszedłem do przekonania, że...
Very westchnął głęboko, jakby samo wspomnienie tych ponurych chwil ciążyło mu nieznośnie.
— Ze — kończył — nie oddam tych pieniędzy... Bo — skąd? Jakim cudem? Czyż pół miliona franków można znaleźć na ulicy? Czy same spadną jak manna niebieska?
Dyrektor de Vadatte zaczerwił się i szepnął:
— Proponując panu tę rzecz, liczyłem najwięcej na tego pańskiego krawnego z Lyonu...
— Było to niemożliwe, jak już powiedziałem panu dyrektorowi... Wiedziałem zgóry, że tam nic nie uzyskam — raczej może, że mimo wszystko nie chcę tam iść po prośbie i to po takiej aferze... Przyznać się do defraudacji... Bo czyż właściwie było to czynić indziej? Poprostu coś mnie wtedy zamroczyło... Wierzyłem w swoje młode życie, miałem kobietę, którą kochałem, której chciałem dać wszystko, co było możliwe, co było... dla mnie nie możliwe...
(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe czeskie załoty do Ukraińców

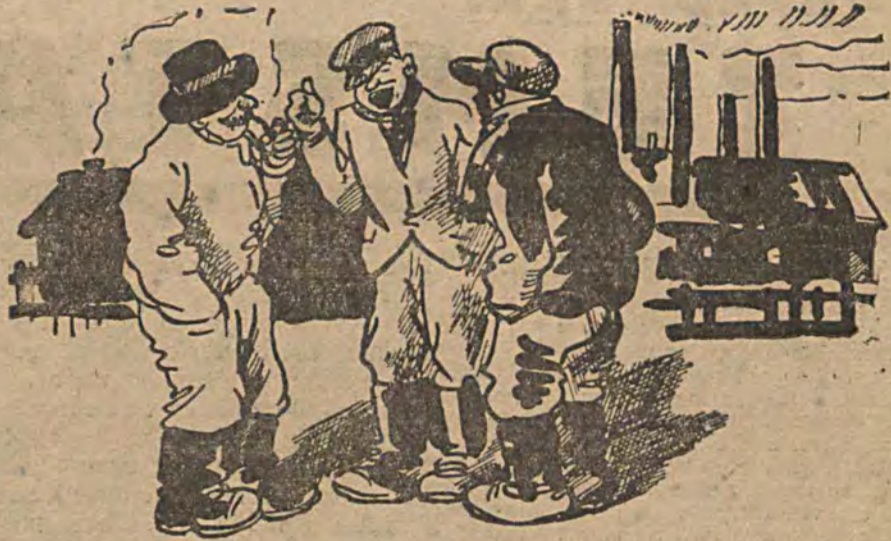
Po utworzeniu republiki czeskosłowackiej kwestia ukraińska stała się wielce żywym zagadnieniem polityki zagranicznej Pragi. Jako jeden z jej objawów było nadanie emigracji ukraińskiej z Małopolski wschodniej prawa azylu w Czechosłowacji, założenie uniwersytetu ukraińskiego w Pradze oraz niezręcznie ukryta akcja rekrutacyjna, znana z ukraińskich występów antypolskich w Małopolsce wschodniej. Ostatnim wypadkiem najbardziej uderzającym było szukanie schronienia na terenie Czechosłowacji ze strony ukraińskiego mordercy ministra śp. Piskackiego w Warszawie. Nie mówimy tu już o ulotkach i odezwach antypaństwowych, kolportowanych między Ukraińcami w Małopolsce wschodniej, a przemycanych z Czechosłowacji.

Mianowicie w ostatnich czasach pojawiły się w czeskiej prasie („Lidove Noviny“ nr 35) odezwy celem zainteresowania szerszego społeczeństwa czeskiego kwestią ukraińską i nawiązania kulturalnych stosunków z Ukraińcami. Na skutek tych odezw powstało w Pradze towarzystwo p. t. „Czechosłowacko-ukraińska wzajemność“, której zadaniem ma być bliższe poznanie się obu demokratycznych narodów, to znaczy Czechów i Ukraińców. Pismo to zaznacza, że dotychczas naród czeski mało zna naród ukraiński, którego los ma tak wiele wspólnych cech z losem narodu czeskosłowackiego.

Odezwa ta wywołata jednak sprzeciw ze strony Słowaków, którzy oświadczają, że nie ma narodu czeskosłowackiego, lecz są tylko narody czeski i słowacki. Słowaków zaś nic nie obchodzi kwestia ukraińska.

Pierwotną więc koncepcją polityki czeskiej, koncepcją stworzenia korytarza łączącego bezpośrednio Czechosłowację z Sowietami kosztem Małopolski wschodniej, która według tej dziwacznej koncepcji miała być oderwana od Polski i przyłączona do jakiejś Wielkiej Ukrainy ze stolicą Kijowem.

Potem przez dłuższy czas ucichło w czeskim świecie politycznym o sprawie ukraińskiej, i zdawało się, że zagraniczna polityka Pragi koncepcję tę już pogrzebała jako posiadającą mało realnych widoków. Obecnie jednak znowu wpływa na powierzchnię, aczkolwiek charakter jej posiada pozornie inne oblicze.



Bylech wczora w „cirkusie“, dodo Karlik, a fajne kumedyje tam wiodziolech. — Ee, dodo Wilus. — co to cirkus, — joch widziol wczora w kino taki pikny film, zech siedziol bez wszycki programy durch! — Toście pieruny ale toba jeszcze „psitica“ widzieli, dodo Guslik, wczora wiodziolech blank nowuski sklep w KATOWICACH

gdzie można już nabywać maszynny do pisania F. K. i rowery „KUCZNIK - EXTRA“

**PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI
UZBROJENIA
Skład Fabr. ul. Mickiewicza 14**

Śląsk marzył o Polsce, a teraz umie dla niej pracować

Treść przemówienia P. Posła Stanisława Ligonia, wygłoszonego podczas obrad w Sejmie R. P. nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. w dn. 20 lutego 1937 r.

Stosunek ludności śląskiej do rodzimej szkoły

Ludność śląska niewątpliwie kocha swoją szkołę polską, jako czynnik kształtujący i umacniający duszę jego dziecka, tym więcej, że nie zapominała ona o tym, czym przez wieki była dla niego, do nie dawna jeszcze szkoła pruska, której kardynalnym zadaniem było wynaradawianie. Nie przebiegała ta szkoła w środowiskach, by przy każdej sposobności obniżyć, osłabić i wytepić to wszystko co było polskie, co się z polskością łączyło i co przechodziło w spuściźnie od ojców, z pokolenia na pokolenie.

Złoty sen o swojej, o polskiej szkole, stał się rzeczywistością. Z dumą spoglądamy dziś na monujące się na naszym terenie gmachy szkolne, a z radością w sercu obserwujemy naszą młodzież, która z ochotą do tych gmachów szkolnych uczęszcza, gdzie nauczyciel polski duszę jej przepala miłością ku wielkiej wspólnej naszej ojczyźnie i ku jej dorobkowi kulturalnemu, który stawia Polskę między czolowe narody.

Z radością i zadowolonym spoglądamy na tę młodzież naszą, która po latach nauki, opuszczając mury szkolne, spieszki do warsztatów, a świadoma swojego obowiązku i zadań, jakie ją w życiu czekają, staje karnie przy boku naszym do wspólnej pracy dla dobra Państwa i jego obywateli.

To też z tych przyczyn, zrozumiałą niech będzie troska społeczeństwa na Śląsku, jaką ma w stosunku do swojego szkolnictwa i rozumienia dla jego dobra i dalszego rozwoju.

Charakterystyka szkolnictwa na Śląsku

Z przyjemnością i wielką wdzięcznością pod adresem władz szkolnych stwierdzić należy pozytywny bilans w rozbudowie szkolnictwa powszechnego na naszym terenie.

Z radością stwierdzić należy, że szkolnictwo powszechne, w zakresie organizacyjnym stale się podnosi.

O ile pozytywnie rozbudowuje się szkolnictwo powszechne, o tyle liczba gimnazjów w Województwie Śląskim niestety nie uległa zmianie, wzrosła natomiast wydatnie liczba ucznia, co pociągnęło za sobą konieczność otwarcia w gimnazjach państwowych nowych 25 oddziałów. Jest to jednak zabieg nie wystarczający. Szkoły średnie są przepelnione tak, że młodzież np. z Katowic jeździć musi do szkół w Chorzowie, Mysłowicach i innych daleko położonych miejscowości, ażeby znaleźć tam pomieszczenie.

Rozbudowa szkolnictwa średniego na Śląsku jest koniecznością, choćby z tej prostej przyczyny, że pęd ku szkolnictwu średniemu, będzie rósł dalej, jako że dążność społeczeństwa śląskiego do własnej, rodzimej inteligencji, jest coraz większa. W związku ze szkołami średnimi, pozwolę sobie przypomnieć P. Ministrowi sprawę szkół typu komunalnego, jako typu szkół publicznych, oraz uprawnień nauczycieli, pracujących w tych szkołach, zwłaszcza gimnazjalnych.

Ostateczne uregulowanie prawne całokształtu stosunków służbowych nauczycieli szkół komunalnych, wciąż jeszcze napotyka na trudności. Tak np. wobec braku ustawowego zobowiązania Skarbu Państwa do ponoszenia wspólnie z gminą kosztów utrzymania szkół komunalnych, szkoły te, w razie wprowadzenia w życie na terenie Województwa Śląskiego ustawy

O rozbudowę szkolnictwa zawodowego

Do palących zagadnień szkolnictwa na Śląsku należy również dalsza rozbudowa szkolnictwa zawodowego, uzasadnionego w całej pełni niezbędną potrzebą przygotowania życia gospodarczemu Państwa odpowiednich pracowników kierowników różnych stopni i działów pracy. Jasnym jest, że nauczycielstwo tych szkół, jak i ogół nauczycielstwa, musi mieć odpowiednie warunki pracy, by należycie obowiązków wykonać. Jednym z takich podstawowych warunków, to możliwość zabezpieczenia sobie oraz rodzinie bytu przy znośnych warunkach uposażenia i możliwości uzyskania dyplomów, przyzna-

z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, uznać by należało, zgodnie z postanowieniem art. 1 za szkoły prywatne, i w związku z tym, należało by, bądź rozwiózac stosunek służbowy z nauczycielem komunalnym w myśl przepisów pragmatyki nauczycielskiej, bądź też, o ile gminy nadal utrzymywać będą szkoły, jako szkoły prywatne, dopuścić w dalszym ciągu nauczycieli komunalnych do nauczania w tych komunalnych szkołach prywatnych, regulując w dalszym ciągu ich stosunki służbowe, według postanowień pragmatyki nauczycielskiej.

W związku z tym tendencją likwidowania w ogólności szkół komunalnych i stopniowe obejmowanie ich na etat Skarbu Państwa, winna być utrzymana, jako jedyne rozwiązanie tej zawilej i ciągle kłopotliwej sprawy, a krzywdzącej w pierwszym rzędzie nauczycielstwa.

bowiem niezależnie dla każdego zagłębia prowadzona rozbudowa, wnosić musi szkodliwe rozbieżności i straty. Prosimy również o włączenie do administracji śląskiej, Szkoły Rolniczej w Cieszynie, która dziś związana jest z Krakowem i przez Kraków jest administrowana, co przecież jest absurdem

Krytyczne uwagi o szkolnictwie niemieckim

Jednym ze specjalnych problemów szkolnictwa na terenie Województwa Śląskiego jest szkolnictwo niemieckie. Daleki jestem od odmiawiania mniejszości prawa wychowania ich dzieci w języku ojczystym. Ludność śląska, która przez wieki walczyła o szkołę polską, na pewno nie chce pozabawać mniejszości niemieckiej jej własnych szkół. Ale to, co się dzieje w szkole mniejszości niemieckiej, daleko wybiega poza zaspokajanie potrzeb kulturalnych mniejszości niemieckiej. Szkoła niemiecka na Śląsku, miast zaspokajać istotne potrzeby ludności niemieckiej, jest narzędziem w rękach polityków niemieckich. Jest środkiem do stałego zadrażniania stosunków pomiędzy ludnością niemiecką, a większością polską. Wbrew istotnym potrzebom, szkoły niemieckie zakłada się w tych miejscowościach, w których nie ma dzieci niemieckich. Programy szkół niemieckich nie uwzględniają należytego wychowania młodzieży w duchu lojalności w stosunku do Państwa Polskiego i dobrego zapoznania się z kulturą i historią narodu polskiego, wśród którego dzieci te żyją. Duch szkoły niemieckiej daleko odbiega od deklarowanej na zewnątrz przez przywódców mniejszości niemieckiej, lojalności. Me-

tody stosowane przez mniejszość niemiecką, przy zapisach dzieci do szkół, muszą wzbudzać najwyższe oburzenie wśród większości polskiej. Wykorzystując ciężkie położenie i bezrobocie organizacje niemieckie przy zapisach do szkół, w dalszym ciągu usiłują, na szczęście coraz mniej skutecznie, kupczyć duszami i wciągać dziecko polskie do szkoły niemieckiej. Wszystko to tym bardziej musi oburzać, jeśli zestawimy stan szkolnictwa niemieckiego w Woj. Śl., z ciężkim położeniem szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim. (Tutaj p. poseł Ligoń przedstawił statystykę bujnego rozwoju szkolnictwa niemieckiego na Śląsku Polskim oraz rozpaściwego stanu szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim).

Jak jest po tamtej stronie

Nie tak dawno jeszcze temu — mówił p. poseł Ligoń — dzieci, spieszące do polskiej szkoły, niemieckiej na Śląsku Opolskim, bywały obrzucane kamieniami, obławane nieczystościami i błotem, a dzisiaj jeszcze nauczyciele odnoszą się do nich z pogardą, dzisiaj jeszcze ojcowie tracą pracę, gdy posyłać dzieci do polskiej szkoły. A kto uczy? Niemcy, lub wynarodowieni Polacy. Dziecko ze świadectwem tej szkoły nie ma żadnych praw. Nie zostanie przyjęte do wyższych zakładów, nie otrzyma pracy. Chcąc ratować dzieci, Towarzystwo Szkolne otwiera prywatne szkoły. Jest ich na obszarze Śląska Opolskiego zaledwie 10, a uczęszcza do nich 114 uczniów.

Ze szkół średnich mamy na 1 pół miliona ludności polskiej w Niemczech jedno jedyne gimnazjum w Bytomiu. Gimnazjum to wystawiane jest na stałe szykany władz niemieckich. Przez długi czas odmawiano mu praw publiczności, obecnie szykanuje się je na każdym kroku, i odmawia używania polskich podręczników. Zakładaniu nowych gimnazjów czyni się stałe trudności.

To też nie dziwnego, że ludność polska w Województwie Śląskim ze zdziwieniem patrzy na niezwykłą tolerancję polskich władz wobec szkoły niemieckiej, słusznie domaga się wejrzenia w te stosunki w myśl prostej zasady: dziecko niemieckie do niemieckiej szkoły — ale wara od dziecka polskiego, oraz drugiej zasady: faktycznej równości praw mniejszości niemieckiej w Polsce, z prawami ludności polskiej w Niemczech.

Krzywdząca ustawa celibatowa

Wreszcie jeszcze kilka spraw materialnych, odnoszących się do bytu nauczycielstwa na Śląsku. Odbiół w pierwszym rzędzie jedną z najbardziej (Dokończenie na str. 12-tej).

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE

KOWALSKINA

dla dorosłych

Życie sportowe

Przed mistrzostwami Ligi Śląskie,

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi Śląskiej rozpoczną się w dniu 14 marca br. Wydział Gier i Dyscypliny Śląskiego O. Z. P. N. otrzymał prośbę K. S. Śląsk o rozegranie meczu wrocławskiego z niemiecką drużyną S. V. Gl...

Wielkopolska — Śląsk w gimnastycę

28 bm. odbędą się w Nowym Bytomiu w sali obrzeży hutniczej, o godz. 18-ej międzydzielnicowe zawody gimnastyczne Wielkopolska — Śląsk.

Z ramienia Dzielnicy Śląskiej Tow. Gimn. „Sokół” w zawodach wezmą udział: mistrz Polski Breguła, wicemistrzowie Gryzka i Szlozarek oraz Rost i Pradella.

Toruń remisuje z Wiedniem

We wtorek wieczorem rozegrany został w Toruniu międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Torunia. Zawody zakończyły się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8.

Amerykański trener dla naszych pływaków

Państwowy Urząd W. F. zgodził się na zaangażowanie amerykańskiego trenera Howarda Steppa dla Polskiego Związku Pływackiego. Wobec powyższego zarząd P. Z. P. wysłał już do Nowego Jorku zawiadomienie o definitywnym zaangażowaniu Steppa, wyrażając jednocześnie życzenie, aby amerykańkanin w dniu 14 marca opuścił Nowy Jork na „Batorym”.

Stepp przybył do Warszawy około 25 marca i rozpoczął pracę 1 kwietnia. P. Z. P. zaangażował go na 6 miesięcy.

Trzy zwycięstwa szermierzy katowickich

W niedzielę zakończono w grupie katowickiej rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski spotkaniem Chorzowski Klub Szermierczy — Sekcja Szermiercza Kolejowej Przyst. Wojsk. Katowice. Po zaciętych walkach zwyciężyła SS. Kol. Przyst. Wojsk. w składzie Kamionka, Lorth, Halupka I i Halupka II w stosunku 10:6. Drużyna gości reprezentowali: Burnicki, Nowak, Kandzi...

SS. Kol. Przyst. Wojsk. uczestniczyć będzie w dalszych rozgrywkach międzygrupowych i niedługo wyjedzie do Rybnika na spotkanie z Klubem Szermierczym przy Związku Oficerów Rezerwy i Sekcją Szermierczą Rodziny Policyjnej. Przewodniczył bardzo dobrze p. Zaczyk, sędziowali pp. Radecki i Prabućki.

Jednocześnie Pierwszy Śląski Klub Szermierczy bawił w Rybniku na rozgrywkach międzygrupowych Katowiczanie w zespole Ludwiczak, Kandzia, Rojek i Kaczmarczyk Maksymilian zwyciężyli reprezentację Klubu Szermierczego przy Związku Ofic. Rezerwy 10:6, a Sekcją Szermierczą Rodziny Policyjnej 12:4. Z rybnickian doskonałymi byli znani zawodnicy Chromik, Pawlas i Zieliński. Z Pierwszego Śląskiego Kl. Szerm. najlepsze wyniki wywalczyli dla swego klubu Kandzia, Rojek i Ludwiczak. Rojek zwraca szczególną uwagę swoim spokojnym, skutecznym stylem walki. W spotkaniu przewodniczył p. Paszek z Katowic.

Mecz tenisowy Polska — Francja

Projektowany mecz tenisowy Francja — Polska prawdopodobnie dojdzie do skutku w dniach 1-3 maja rb w Warszawie.

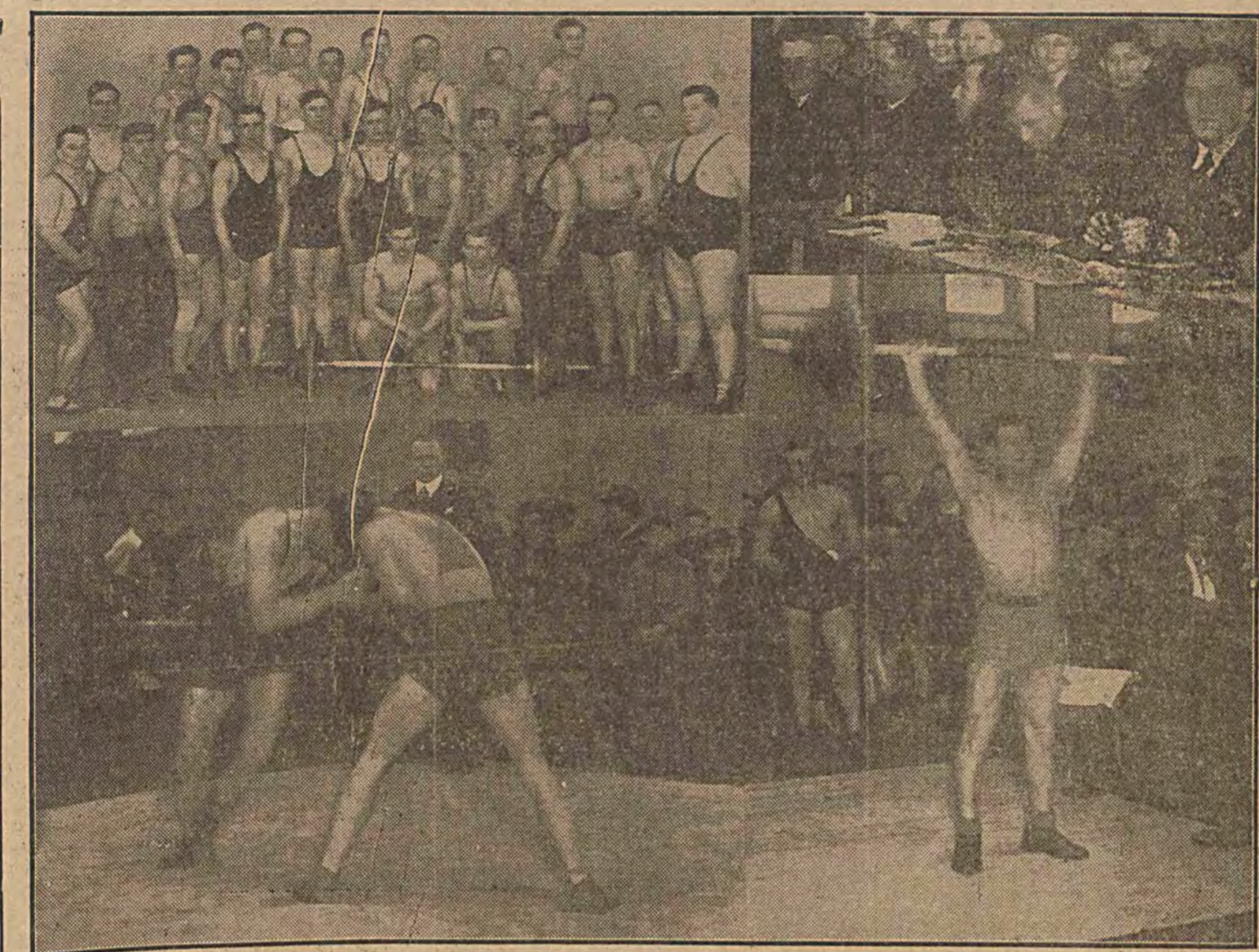
ZAWODY ZAPAŚNICZE W WELNOWCU.

Dnia 25 bm o godz. 19 odbędzie się w sali Państwowej w Welnowcu zawody zapaśnicze o mistrzostwo klas A pomiędzy Sekcją Zapaśniczą Zw. Strzeleckiego Welnowiec a Sekcją KS. „Powstańców” Złoda.

Przed wielkim turniejem zapaśniczym

Śl. O. Z. A. poczynił ostatnie przygotowania — Cenne nagrody dla zwycięzców

Śląski Okr. Zw. Atl. poczynił już przygotowania do wielkiego międzynarodowego turnieju zapaśniczego, który rozpoczyna się już w najbliższą sobotę 27 bm. w sali kasy na hutniczego w Nowym Bytomiu. Przydniowa impreza, wyposażona zostanie w bogate ramy. Turniej z udziałem atletów niemieckich i elity zapaśnictwa polskiego



W Katowicach odbyły się mistrzostwa atletyczne Śląska. U góry, od lewej: grupa zawodników, prez. m. Katowic dr Kocur, prezes P. Z. A. (drugi od lewej). U dołu od lewej: fragment walki zapaśników Domina (N. Bytom) i Szwedy (Boguszowice); Niedziela, mistrz Śląska w podnoszeniu ciężarów (waga kogucia).

Polska — Szwajcaria 0:1 (0:0, 0:1, 0:0)

We wtorek wieczorem w ramach półfinałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata rozgrywanych w Londynie Polska spotkała się ze Szwajcarią i przegrała nieznacznie 0:1 po b. zaciętej grze. Wynik również dobrze mógł brzmieć na korzyść Polski, gdyż obie drużyny były równorzędne. W pierwszej tercji obie strony walczyły defenzywnie i tercja zakończyła się bezbramkowo. W drugiej tercji, Szwajcarzy, wykorzystując chwilowe nie korzystne położenie drużyny polskiej z powodu usunięcia jednego z graczy przypuścili generalną ofen-

zywę i zdobyli w tej tercji jedyną bramkę, która zadecydowała o wyniku. Trzecia tercja, mimo wysiłków drużyny polskiej, nie dała pozytywnego rezultatu i również zakończyła się bezbramkowo.

W ten sposób Polska odpadła od rozgrywek finałowych i będzie walczyła o piąte miejsce. Nadzieje nasze na uplasowanie się w finale zostały więc zawiedzione. Nie mniej jednak stwierdzić trzeba, że ogólny bilans wyprawy naszych hokeistów na mistrzostwa świata do Londynu jest dodatni. Najprzykrożej dotknęła nas jedynie wysoka przegrana polskich hokeistów z Anglią; poza tym nie możemy mieć żadnych pretensyj, gdyż spisali się dzielnie.

Ostatnie mecze puli półfinałowej dały następujące wyniki:

NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA 2:1 (0:0, 1:1, 0:0, 0:0, 0:0, 1:0)

Jak widać, zwycięstwo to przyszło Niemcom z wielkim trudem, bo dopiero po trzech dogrywkach, lecz zapewniło im miejsce w finale.

KANADA — FRANCJA 14:1 (6:0, 5:0, 3:1)

Latwe zwycięstwo Kanady, która bez wysiłku pokonała Francuzów w wysokim stosunku.

ANGLIA — WĘGRY 5:0 (2:0, 2:0, 1:0)

Węgry, pamiętając o wysokiej porażce Polaków z Anglią, ograniczyli się niemal wyłącznie do defenzywy, aby utracić jak najmniej bramek.

W finale znalazły się więc drużyny Anglii, Kanady, Szwajcarii i Niemiec. Polska będzie walczyła o piąte miejsce z Czechosłowacją, Węgrami i Francją.

A. K. S. Chorzów — KS. „Ognisko” Ostrów

Amatorski Klub Sportowy w Chorzowie, po rozegraniu kilku meczów propagandowych poza Chorzowem zaprezentowało się znów chorzowskiej publiczności i to już w nachodzaca niedziele 28 lutego rb

W przedmeczach tych zawodów zmierzają się siły zespołów A-klasowych mistrza Polski KS Ruch W. Hajduki i A. K. S

Przeciwnikiem A. K. S-u będzie siły zespołu Poznańskiej Ligi Okręgowej K. S. „Ognisko” Ostrów. Zespół ten uchodzi za bardzo silny, za małe bowiem drugie miejsce w tej klasie po H. C. P. Poznań, który jak wiadomo, walczył wraz z A. K. S-em o wejście do Ligi Państwo-

we. Zawody zapowiada się bardzo ciekawie, albowiem AKS wystąpi w pełnym składzie z Piatkiem i Wostalem na czele. Zawody odbędą się na starym boisku AKS. w Chorzowie II przy ul. Marijańskiej — bez względu na stan pogody. Początek zawodów o godz. 14.30

Znamienna passa naszych tenisistów w Monte Carlo

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo Polacy rozegrali kilka spotkań ze zmiennym szczęściem. Tłoczyński po zwycięstwie nad Rallem 6:0, 6:3, przegrał w następnej rundzie z Palmerem 6:1, 4:6, 4:6.

Jędrzejowska w drugiej rundzie spotkała się z Poncelet, bijąc ją 6:1, 6:4. W grze podwójnej para Tłoczyński, Hebda przegrała z parą Peters — Butler 2:6, 2:6. Wreszcie para Borman — Hebda wygrała z parą Medecin — Foressier 6:4, 6:1, a para Tłoczyński — Geelhand uległa parze Vodicka — Elmer 5:7, 6:3, 1:6.

Hebda po poniedziałkowym zwycięstwie, przegrał następnie z doskonałym Anglikiem Hughesem 3:6, 0:6.

WALNE ZEBRANIE KATOW. KLUBU KAJAKOWEGO

W czwartek 25 bm. o godz. 20.30 odbędzie się w lokalu Płuszczyka w Katowicach Zależu przy ul. Wołciechowskiej nr 104 walne zgromadzenie KS 06 Katowice.

WALNE ZEBRANIE 06 KATOWICE.

W sobotę 6 marca o godz. 20 odbędzie się w lokalu Płuszczyka w Katowicach Zależu przy ul. Wołciechowskiej nr 104 walne zgromadzenie KS 06 Katowice.

WALNE ZEBRANIE KS. DIANA.

Doroczne walne zgromadzenie Klubu odbędzie się 26 bm. o godz. 20.30 w lokalu klubowym p. Lesznika w Katowicach przy ul. Mikolowskiej.

